

Mickiewicz między mową a milczeniem.

Rec.: Małgorzata Burta, Reszta prawd.

„Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza.

Warszawa 2005

Lidia Banowska

LIDIA BANOWSKA

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

MICKIEWICZ MIĘDZY MOWĄ A MILCZENIEM

Małgorzata Burta, RESZTA PRAWD. „ZDANIA I UWAGI” ADAMA MICKIEWICZA. (Indeks Jacek Wójcicki). Fundacja Akademia Humanistyczna / Instytut Badań Literackich. Warszawa 2005, ss. 256.

Książka Małgorzaty Burty to znakomita monografia poświęcona Mickiewiczowskiemu *Zdaniam i uwagom*. To publikacja znacząca, bo cykl ten od dawna już domagał się syntetycznego ujęcia¹. Praca łączy perspektywę filologiczną i filozoficzną: drobiazgowo, rzetelnie przeprowadzane analizy różnych faz powstawania dzieła opisywane w pierwszej części, z sytuowaniem zbioru w szerokich kontekstach europejskiej literatury mistycznej w części drugiej.

Punktem wyjścia rozważań autorka uczyniła prezentację krytyczną stanu badań w ujęciu chronologiczno-problemowym. W historii badań nad omawianym cyklem Burta wyróżniła trzy etapy: badania filologiczne autografów, prace komparatystyczne² oraz refleksję nad miejscem zbioru w całości Mickiewiczowskiego dzieła. *Reszta prawd* dopełnia każdy z wymienionych tu nurtów, jednak w największym stopniu kontynuuje ostatni z nich. Autorka proponuje czytać *Zdania i uwagi* jako „utwór, w którym kumulują się i kulminują tendencje prowadzące do zamilknięcia poety”. Przekonuje obrona metoda badawcza: „Wgląd w autografy utworu osadza rozważania na fundamencie dociekań filologicznych. Wnioski genetyczne, zawsze drobne i szczegółowe, stanowią punkt wyjścia dla zarysowania szerszej perspektywy: duchowej, filozoficznej. Dla poszukiwań śladów związku ze współczesnością, z klimatem Francji mistycznej. Perspektywa ta wylania się przede wszystkim z lektur poety. [...] Interesuje nas tu proces zanikania głosu poety, zastępowania go głosami mistrzów życia duchowego” (s. 49).

Na pierwszą część książki, zatytułowaną *Pojemność poznawcza formy. „Zdania i uwagi” w świetle badań filologicznych i genologicznych*, składają się trzy rozdziały, poświęcone analizie brulionu, czystopisu oraz dystychicznej formie cyklu. Śledztwo filologiczne rozpoczyna autorka od zwięzłego, rzeczowego przedstawienia „welinowych kart notatnika” (s. 53) oraz czystopisu, skarbów, które mało kto miał w ręku. Burta nie traktuje jednak

¹ Wydana w 1994 r. książka A. Grzywny-Wileczek („*Jest i więcej prawd w piśmie*”. Mickiewiczowskie „*Zdania i uwagi*” w kontekście „*Biblii*”). Lublin 1994) nie spełniała tego zadania.

² Badania komparatystyczne, nadal prowadzone, wydają się dalekie od zakończenia i wciąż przynoszą odkrywcze konstatacje. Zob. A. Lam, *Metryki „Zdań i uwag” Adama Mickiewicza wykazujących podobieństwo do epigramatów Anioła Ślązaka*. „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 1.

prezentacji tych antykwarycznych szczegółów jako celu samoistnego, lecz dostrzega w nich cenne wskazówki interpretacyjne, prowadzące na przykład do określenia *Zdań i uwag* jako „sztambucha istnienia”³, „pamiętnika egzystencji” (s. 80).

Namysł nad brulionem poety służy chęci przeniknięcia tajemnic Mickiewiczowskiego warsztatu, sposobu kształtowania dzieła od najwcześniejszych jego faz. Wartości tej żmudnej filologicznej pracy nie da się przecenić, choć nie zawsze może ona przynieść jednoznaczne rozwiązania. Zdarza się, że istotne pytania o to, „jak pracował Mickiewicz nad tekstem *Zdań i uwag*”⁴, muszą pozostać bez odpowiedzi⁵. Toteż trzeba podkreślić otwartość i uczciwość badawczą autorki, która nieraz po długich dociekaniach jest w stanie zaproponować zaledwie domysł⁶, czasem – tylko zadanie pytań, zakreślenie obszaru możliwości i pozostawienie ich bez rozstrzygnięcia⁷. Nierzadko jednak udaje się ustalić ważne kwestie, np. to, iż wersja brulionowa *Zdań i uwag* nie została sygnowana i nie ma jeszcze tytułu, natomiast wersja czystopisowa opatrzona jest dwoma tytułami. Podziw budzi wnikliwość autorki przy studiowaniu dokonywanych przez Mickiewicza zmian oraz poddawaniu ich interpretacji.

Jako przykład procedur stosowanych przez Burtę może posłużyć analiza przeprowadzonego przez poetę wyboru „uwag” przeznaczonych do druku. Po zrelacjonowaniu istniejących w stanie badań, a niewystarczających objaśnień zasad owego wyboru, autorka uzupełnia je o własne propozycje. Najpierw sprawdza kryterium oryginalności bądź zależności zdania od pierwowzoru, by w świetle przeprowadzonych rozważań móc uznać nieprzydatność tej metody. Następnie stawia hipotezę o możliwym wpływie czynnika filozoficznego, tj. kryterium mowy i milczenia, wyrażalności i niewyrażalności (s. 123), by po wnikliwym studium potwierdzić trafność tego kryterium w przypadku wybranych dwuwierszy. W swych konkluzjach Małgorzata Burtta pozostaje jednak ostrożna, uznając, iż istniejące w literaturze przedmiotu (wraz ze świeżo zaproponowanymi) kryteria wyboru zdań do druku są niewystarczające, a stan ten jest pochodną wahań poety co do ostatecznego kształtu zbioru oraz przejawem niejednoznacznego charakteru Mickiewiczowskiego cyklu.

Za interesujące w pracy tekstologicznej przeprowadzonej w *Reszcie prawd* trzeba uznać także te fragmenty, w których Burtta odkrywa niespełnienie kierowanych w stronę czytelnika obietnic, deklaracji czy sugestii autora cyklu. Taki rezultat przynosi m.in. analiza kompozycji zbioru, polegająca na śledzeniu jego powiązań tematycznych, w której wyniku dowiadujemy się, iż inicjalna „rzecz zaniedbana” odsyła do „rzeczy wielu”⁸.

³ Burtta korzysta tu z formuły J. M. Rymkiewicza (*Wiersze wpisane do sztambucha istnienia*. W: Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa. Warszawa 1994), którą objął on lirykę Mickiewicza z okresu paryskiego, wykluczając jednak z tego obszaru *Zdania i uwagi*, co autorka sumiennie odnotowuje (s. 80, przypis 38).

⁴ Jest to formuła Cz. Zgorzelskiego (*Jak pracował Mickiewicz nad tekstem „Zdań i uwag”?* W: *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*. Warszawa 1976).

⁵ Np. pisząc o ustalaniu chronologii przeróbek, Burtta (s. 63–64) zauważa: „Poprawki narastają się w palimpsest. Nie możemy z całą pewnością ustalić, czy Mickiewicz od początku szlifował dwuwiersze, czy dopiero pod wpływem decyzji druku zaczął poprawiać niektóre z nich”.

⁶ Zob. s. 70 (podkreśl. L. B.): „Dwuwiersze nie przeszły do czystopisu A2, mimo że były wygładzone językowo. Domyślamy się, że zastrzeżenia poety musiały budzić sfera ideowa utworu; takie rozwijanie genezyjskiego problemu ani nie uczyło, ani nie bawiło”.

⁷ Zob. np. s. 69: „Dwuwiersze zawiera uzasadnienie wyższości milczenia nad mówieniem. Tę realizację tematu Mickiewicz pozostawił w brulionie. Czy nie zawierała dostatecznie przekonujących argumentów? Zbyt blisko siebie ustawiała sferę duchową i cielesną, ze szkodą dla tej pierwszej?” Pytanie to pozostaje zawieszony, bez odpowiedzi.

⁸ Zob. s. 131: „Wydaje się, że poeta do końca nie spełnia inicjalnej deklaracji. Owszem, kolejne utwory potwierdzają – w większości – zamiar myślenia (pisanie) o rzeczach godnych pieczy. Ale nie jest to »jedna rzecz« i najpewniej dlatego po stronie tego, co godne pieczy, panuje chaos. Chaotycznej różnorodności »myślenia ludzi o wszystkim« przeciwstawiona została chaotyczność

Niespełnienie pisarskiej obietnicy przydarzyło się jednak również autorce monografii. Mam tu na myśli rozważania poświęcone formie Mickiewiczowskich *Zdań i uwag*. W rozdziale trzecim pierwszej części książki, traktującym o przejętej od Anioła Ślązaka dystychiczności cyklu, czytelnik zapoznaje się z rzetelnie, choć siłą rzeczy skrótowo, zaprezentowaną tradycją epigramatu i dystychu. Znaleźć można w tym fragmencie wiele celnych spostrzeżeń dotyczących duchowego znaczenia formy dystychicznej, mówiących np. o tym, że w dwuwersowości odbija się dwubiegunowość świata⁹ czy też że „Dyscyplina dystychiczna, regularne powtarzanie tej samej formy, przywodzi na myśl swoisty rygor modlitwy” (s. 151). Analizie urozmaiceń wersyfikacyjnych dzieła Silesiusa, zakłócających monotonię wersyfikacyjną jego *Cherubinischer Wandersmann*, nie odpowiada jednak podobna analiza cyklu Mickiewiczowskiego, który w tym aspekcie został potraktowany niezwykle powierzchownie, wręcz zdawkowo. Toteż trudno uwierzyć zawartej we *Wstępie* (s. 49) wypowiedzi autorki, iż w *Zdaniach i uwagach* interesuje ją m.in. odmienność wypowiedzi. A przecież kierunek przyjętej w monografii interpretacji Mickiewiczowskiego zbioru tym bardziej domaga się postawienia pytań o konkretne, estetyczne konsekwencje wpisanych w dzieło problemów filozoficznych, a tym samym skłania do wnikliwego przebadania jego poetyki pod kątem takich kwestii, jak niedopowiedzenie, niewyraźność czy balansowanie na granicy mowy i milczenia.

Wspomnianym inspiracjom ideowym cyklu poświęcona została druga część książki, zatytułowana *Zależność i oryginalność. „Zdania i uwagi” w świetle interpretacji filozoficznej*. Jest najciekawsza, najbardziej własna, odkrywcza. Kluczowe wydają się w niej dwa wątki: eckhartowska idea przeobóstwienia oraz, nade wszystko, związki Mickiewicza z nauką Jakuba Boehme. Omówienia lektur poety pozostają nie mniej cenne: *De imitatione Christi* przypisywanego Tomaszowi z Kempis, a zwłaszcza – nader rzadko przywoływanych w badaniach nad twórczością Mickiewicza – dzieł Jasnowidzącej z Prevorst czy objawień Anny Katarzyny Emmerich. Całość rozważań prowadzona jest z perspektywy pytania o Mickiewiczowskie zapadanie się w milczenie.

Pojawienie się Mistrza Eckharta¹⁰ w kontekście *Zdań i uwag* może budzić w pierwszej chwili zrozumiałe zdumienie. Nie tylko bowiem jest to mistyk nie wskazywany przez Mickiewicza w podtytule zamieszczonych w zbiorze myśli, lecz, jak zaznacza autorka monografii, jest to pisarz w ogóle Mickiewiczowi nie znany. Można w tym przypadku mówić jedynie o inspiracji zapośredniczonej: Mickiewicz nie czytał dzieł Eckharta, ten był jednak mistrzem dla mistrzów autora *Zdań i uwag*. Jakub Boehme od nadreńskiego mistyka właśnie przejął np. zasadniczą dla swej koncepcji człowieka ideę *theosis*. Tak czy owak, fakt, że Mickiewicz nie znał pism Eckharta, sprawia, iż mówiąc o ewentualnych związkach czy wpływach, Burta porusza się na dość kruchym gruncie. Tym bardziej podkreślić trzeba w tym miejscu subtelność prowadzonych analiz i wywodów myślowych autorki. Jej argumenty dotyczące zarówno motywów zainteresowania romantyków Eckhartem, jak i występowania poszczególnych wątków eckhartowskich w teozofii Boehme (z której przeniknęły one do *Zdań i uwag*), wydają się jednak przekonujące. Należą do nich przede

myślenia o wszystkim, co »godne pieczy«. Czystopis zawiera ślady budowania porządku, ale nie jest wzorem porządku. Chodzi tu raczej o zakreślenie przestrzeni myślenia niż o jej usystematyzowanie”.

⁹ Zdanie: „Dwubiegunowość świata odbija się w dwuwersowości, odpowiedniość – w charakterystycznym dla tego formatu paralelizmie” (s. 149), pada, co prawda, przy okazji opisywania dystychów D. Czepki, jednak ma ono swój walor ogólny, który odnieść można do dystychiczności jako takiej.

¹⁰ Inspiracją dla podjęcia badań w tym kierunku wydaje się wypowiedź M. Janion (głos w dyskusji „*Jeśliś urodził Boga...*” W zb.: *Nasze pojedynki o romantyzm*. Red. D. Siwicka, M. Bieńczyk. Warszawa 1995, s. 130–132), która wprowadziła kontekst mistyki Mistrza Eckharta do rozważań o Mickiewiczowskim cyklu przedstawionych podczas konferencji *Nasze pojedynki o romantyzm*, którą to wypowiedź Burta odnotowuje.

wszystkim: idea bogoczołwieczeństwa obejmująca narodziny Boga w człowieku, kenoza jako droga prowadząca do tego stanu oraz woluntaryzm człowieka, a także śmiałość i głębia paradoksalnych sformułowań. Najbardziej inspirujące wydaje się wyprowadzone z rozważań o оголоczeniu mistycznym pytanie o przebóstwienie poety: „Czy »ja« romantycznego poety umożliwia oderwanie się, konieczne w zjednoczeniu z Boskością? [...] Przebóstwienie nie musi być antypoetyckie z zasady, znamy poezję mistyków. Ale oznacza odejście od »ja«, które jest źródłem poezji. Ponieważ przebóstwienie oznacza odrzucenie »ja«, może oznaczać też koniec poezji, krytykę pisma. Wybór porozumienia pozasłownego, milczenia” (s. 181). Właśnie ta perspektywa, ugruntowana lektury na nowym rozumieniu podmiotowości, umożliwiającą odczytywanie *Zdań i uwag* w kontekście zamilknięcia poety, wydaje się najbardziej interesująca, nowatorska, świeża.

Rozważania na temat inspiracji eckhartowskich, które do *Zdań i uwag* przeniknęły poprzez twórczość Boehmego, stanowią preludium do rozdziału następnego, poświęconego właśnie związkowi twórczości Mickiewicza z dziełami autora *Aurory, czyli Jutrzenki o poranku*. Rozdział ten, zatytułowany prosto: *Mickiewicz i Boehme*, to bez wątpienia centrum książki Burty, najważniejsze i najcenniejsze z zamieszczonych w niej studiów. Z kilku powodów.

Po pierwsze, dlatego że boehmizm był szalenie istotny dla romantyzmu. Do tego stopnia, iż bez zrozumienia fascynacji teozofią Boehmego „romantyzm bez reszty nie może być zbadany [...]” (cyt. na s. 190)¹¹. Burta tytułem przykładu wskazuje twórców, uważających się za uczniów „filozofa głębi”. Jest wśród nich m.in. Schelling, Hegel, Tieck czy Novalis, w kręgu francuskim – Saint-Martin, w angielskim – William Blake, w rosyjskim – m artyjniści, zapewne z Józefem Oleszkiewiczem na czele. Warto za autorką *Reszty prawdy* dodać:

„Romantyczna fascynacja pietyzmem była równocześnie przypomnieniem nauk Boehmego, głównie postulatów interioryzacji wiary, praktyki analizy własnej duszy, osłabienia znaczenia instytucji kościelnej. [...]”

U podstaw kariery Boehmego w romantyzmie [...] leży fascynacja indywidualnym stosunkiem do Boga [...], mistyką i sposobami mówienia o doświadczeniu mistycznym, alchemią i koncepcją boskości natury, ideą przebóstwienia i androgynicznej pełni, ujęciem profetyzmu” (s. 191–192).

Do listy tej badaczka dodaje jeszcze dyletanctwo zgorzeleckiego szewca, czczonego jako prawzór natchnionego, mediumicznego pisarza.

Po drugie, rozdział o Boehmem jest w omawianej monografii tak istotny z tego względu, że to właśnie autor *Aurory* był spośród mistyków wyszczególnionych przez Mickiewicza postacią najbardziej znaczącą. Jak trafnie zauważa Burta, Mickiewicz w tytule wymienił nazwisk zbyt mało i zbyt wiele zarazem. Zbyt mało, bo nie ujawnił wszystkich źródeł swoich inspiracji (np. Baadera, Franklina czy innych). Zbyt wiele, bo wszystkie je można (w pewnym sensie) sprowadzić do nazwiska mistrza pozostałych myślicieli, tj. właśnie Boehmego. Słusznie jednak zaznacza autorka, iż nie sposób dokonać Anioła Słazaka czy Saint-Martina zredukować do boehmizmu. Niezwykle doniosłym i twórczym dokonaniem Silesiusa było poetyckie opracowanie refleksji mistycznej; u Saint-Martina oryginalna i niezależna od myśli Boehmego pozostaje koncepcja literatury natchnionej.

¹¹ Burta cytuje w tym miejscu słowa H. S z u c k i e g o (*Mickiewicz i Boehme. (Przyczynki do mistyki polskiej)*). „Pamiętnik Literacki” 1929, s. 316), który ma, co prawda, na myśli romantyzm niemiecki, jednak wydaje się, że jego sąd pozostaje trafny również w odniesieniu do innych romantyzmów europejskich: „Z romantyzmem niemieckim imię Boehma było nierozzerwalnie związane i bez uwzględnienia jego teozofii romantyzm bez reszty nie może być zbadany. [...] Zajęcie się bowiem Boehmem było w XIX w. ogromne”.

Należy podkreślić, iż (mimo przedwojennego artykułu Henryka Szuckiego¹²) wspomniany rozdział jest pierwszym, powstałym przy okazji studiów nad twórczością Mickiewicza, tak obszernym i wnikliwym omówieniem związków *Zdań i uwag* z dziełem Boehmego. Zarazem za słuszne uznać trzeba kilkakrotnie pojawiające się w pracy zastrzeżenie Burty, iż badanie zależności *Zdań i uwag* od myśli Boehmego pozostaje nadal zadaniem do wykonania.

Autorka książki przypomina mało znany, pionierski artykuł Szuckiego zatytułowany *Mickiewicz i Boehme*, którego przedmiotem jest francuska rozprawa Mickiewicza *Jacob Boehme* z r. 1853, podyktowana Armandowi Lévy'emu. Na przykładzie odniesień do tego artykułu trzeba docenić w monografii Burty krytycyzm wobec zastanego stanu badań oraz wagę jej filologicznego warsztatu. Atuty te umożliwiły bowiem m.in. korektę błędnego podania przez Szuckiego daty powstania *Widzenia*, a także poglądu, iż Mickiewicz znał pisma Boehmego wyłącznie we francuskich przekładach Saint-Martina¹³. Nie znaczy to jednak, iż autorka monografii pozostaje nieświadoma ograniczeń tej metody. Wprost przeciwnie, wnioski wyprowadza ostrożnie, bacznie, powściągliwie. Za przykład posłużyć mogą frapujące rozważania na temat zamieszczonego w paryskim notatniku (zawierającym m.in. brulionową wersję *Zdań i uwag*) fragmentu z *Aurory* Boehmego:

„Kuszące byłoby przypuszczenie, że Mickiewicz zgłębił całość *Aurory*. Nie wyjaśnimy dostatecznie, dlaczego poeta wpisał do paryskiego notatnika właśnie ten fragment. Być może, to, co Mickiewicz uważał za najważniejsze w cytacie, zginęło wraz z wydartą kartą brulionu. [...]

Fakt, że wśród lektur towarzyszących pracy nad *Zdaniami i uwagami* Mickiewicz nie wymienia pism teozofa, upoważnia do wniosku, że w latach trzydziestych poeta zgłębiał naukę zgorzeleckiego szewca głównie z drugiej ręki [...]. Cytat z *Aurory* przeczyłyby wnioskowi o lekturze zapośredniczonej, ale najprawdopodobniej pochodzi z okresu nieco późniejszego, z lat czterdziestych” (s. 194–195).

Interesujące okazało się również – ryzykowne ze *stricte* historycznoliterackiego punktu widzenia – spojrzenie na *Zdania i uwagi* z perspektywy tekstu późniejszego (tj. rozprawki o Boehmem), które potwierdziło tezę o zachodzącym w twórczości Mickiewicza na przestrzeni lat procesie tragizacji szatana¹⁴.

Na podkreślenie zasługuje także próba zmierzenia się badaczki z problemem ortodoksji Mickiewicza, który wiąże ona z fundującą cykl intertekstualnością: „Od mistyków pochodzi słowo prawdy. Ono jest dla autora *Zdań i uwag* ważniejsze od problemu oryginalności. Bluszczowatość oznacza rezygnację z roli wieszczka. Romantyczny synkretyzm religijny opiera się na intertekstualności heterodoksyjno-ortodoksyjnej. Podkreślimy, że nie ma tu wyraźnej woli herezji, ale wieloźródłowe poszukiwanie prawdy” (s. 204).

Pragnąc dotrzeć do prawd, jakich poszukiwał Mickiewicz w latach trzydziestych, Burta analizuje lektury poety poświadczone w listach z tego okresu. Jedną z najważniejszych książek, do których Mickiewicz powraca, jest średniowieczne arcydziełko ascetyczne *De imitatione Christi*, znane autorowi *Dziadów* od lat młodości, które wszakże w czasie pisania *Zdań i uwag* odczytuje on na nowo, inaczej, dostrzegając w nim przede wszystkim potrzebę martyrologii nie narodowej już, ale osobistej, duchowej. Jest to droga naśladowania Chrystusa, droga introwersji, pokory i oderwania się od świata, droga „świętych, mistyków, wizjonerów, jasnowidzących, stygmatyków [...]” (s. 237). Za podstawowy

¹² *Ibidem*. Autor tego artykułu analizuje jedynie Mickiewiczowską rozprawę o Boehmem, pomija natomiast *Zdania i uwagi*.

¹³ Zob. s. 193: „Trzeba przypomnieć, że w notatniku, zawierającym między innymi brulionową wersję *Zdań i uwag*, poeta przepisał po niemiecku fragment z *Aurory*. Henryk Szucki niesłusznie więc przypuszczał, że Mickiewicz znał tylko francuskie przekłady Saint-Martina”.

¹⁴ Zob. Zgorzecki, *op. cit.*

wymiar doświadczenia religijnego Mickiewicza autorka monografii uznaje walkę wewnętrzną, polegającą na „gwałtownym poskramianiu »ja«” (s. 217), walkę rozumianą jako „kenoza poety – оголошение z własnych słów, po to, by stać się dobrą ziemią dla ziarna prawdy” (s. 215).

Cała, przedstawiona tu w wielkim skrócie, praca analityczna, a zwłaszcza praca nad kontekstami filozoficznymi doprowadziła badaczkę do ważnych wniosków, wzbogacających myślenie o późnej twórczości Mickiewicza. To właśnie jest w jej książce najciekawsze. *Zdania i uwagi* traktowane są tu jako tekst torujący drogę do przewartościowania poezji, rozumienia jej jako owocu pracy duchowej, zmierzającej do osiągnięcia świętości, a także jako utwór prowadzący poetę w kierunku milczenia liryków lozańskich. Konkludując, autorka *Reszty prawd* stwierdza:

„Mickiewicz odchodzi od traktowania dzieła jako świadomie konstruowanego narzędzia przekazu idei do pojmowania go jako owocu doświadczenia wewnętrznego. [...]

Przebóstwienie staje się warunkiem nowej, a grobem dawnej poezji Mickiewicza. Mistyczne оголошение prowadzi – przez *Zdania i uwagi* oraz ascezę w Kole Sprawy Bożej – do nagości wierszy lozańskich” (s. 236).

Wartość monografii Małgorzaty Burty nie sprowadza się wszakże do przekonującego udowodnienia tezy, iż przyjęte przez Mickiewicza nowe rozumienie podmiotowości, zakładające konieczność kenozy jako warunku przebóstwienia, było jednym z zasadniczych powodów skłaniających go do wyboru milczenia. Jej dodatkowy walor stanowi, obok ukazania zakorzenienia Mickiewiczowskich tekstów w tradycji, również podkreślenie ich nowatorskiego charakteru. Późna twórczość autora *Zdań i uwag* opisywana jest bowiem jako „poezja niemożliwa”, ugruntowana na „zejściu do źródła dzieła, poszukiwaniu tego, co czyni je możliwym” (s. 235)¹⁵, inaczej mówiąc, na doświadczeniu egzystencji. Tym samym obraz polskiego romantyka wyłaniający się z książki Małgorzaty Burty zyskuje na wielowymiarowości: Mickiewicz mistyczny ukazany zostaje tyleż jako wielki dziedzic i spadkobierca kultury europejskiej, jak i prekursor poezji nowoczesnej, nieufnej względem samej siebie, oszczędnej w słowa, oscylującej między mową a milczeniem.

Abstract

LIDIA BANOWSKA

(Adam Mickiewicz University, Poznań)

MICKIEWICZ: BETWEEN SPEECH AND SILENCE

Małgorzata Burt's book is a monograph on Mickiewicz's *Notes and Remarks* which combines a philological, comparative, and philosophical perspective. The author analyses the problems of Mickiewicz's mysticism in the context of his "caving into silence."

¹⁵ Autorka odwołuje się w tym miejscu do pracy M. Blanchota (*Le Livre à venir*. Paris 1959, s. 289. Cyt. za: M. Janion, *Milczenie Chateaubrianda*. W zb.: *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. S. Bylina [i in.]. Warszawa 1997, s. 31–32) poświęconej poezji nowoczesnej: „wiersz to głębia otwarta na doświadczenie, które czyni ten wiersz możliwym; dziwny ruch od dzieła ku początkom dzieła, gdy ono samo staje się niespokojnym i nieskończonym poszukiwaniem swego źródła”.